



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

**Opinia na temat ustawy
z dnia 11 czerwca 2026
o zmianie ustawy – Kodeks karny
przekazanej Senatowi i Prezydentowi dnia 11 czerwca 2026 r.**

Rafał Dorosiński

Główne wnioski

1. **Patostreaming jest zjawiskiem szkodliwym, jednak samo ustalenie tego faktu nie przesądza o zasadności jego kryminalizacji.** Prawo karne jako *ultima ratio* musi mieścić się w granicach konstytucyjnych wymogów określoności i proporcjonalności – a tych granic ustawa nie dochowuje.
2. **Ustawa nie definiuje zjawiska, które ma zwalczać, i obejmuje jedynie jego wycinek.** Brak definicji *patostreamingu* – zjawiska o trudnych do zakreślenia granicach – otwiera pole do dowolności i tworzy stałą presję na rozszerzanie zakazu o kolejne zachowania. Na takie niebezpieczeństwo wskazują również, złożone na etapie prac sejmowych, opinie zarówno Sądu Najwyższego, jak i Krajowej Izby Radców Prawnych.
3. **Ustawa narusza zasadę określoności (art. 42 ust. 1 Konstytucji RP).** Sposób wyliczenia czynów w art. 255b § 1 k.k. nie pozwala adresatowi normy odtworzyć granic karalności – nie wiadomo, czy odsyła on do tytułów rozdziałów Kodeksu karnego, czy do chronionych dóbr prawnych.
4. **Sankcje są nieproporcjonalne (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP).** Penalizacja obejmuje *każde* publiczne udostępnienie nagrania, niezależnie od tego kto dokonuje rozpowszechnienia i w jakim celu, a kara za samo rozpowszechnienie bywa surowsza niż kara za czyn pierwotny (zob. tabela nr 1).
5. **Ustawa zagraża wolności słowa z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP.** Karalnością objęte zostają nie tylko patostreamerzy, lecz także dziennikarze, świadkowie i obywatele nagłaśniający nadużycia – w tym nagrania zbrodni wojennych, brutalności władzy czy



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

czynny zabronione popełniane przez nielegalnych imigrantów. Treści o wysokim znaczeniu dla debaty publicznej, pobudzające do reakcji opinię społeczną, wywołujące dyskusję lub dokumentujące negatywne praktyki pozostają bez ochrony przed systemowym wyciszaniem.

6. **Ustawa wywoła efekt mrożący i – poprzez sprzężenie z architekturą DSA – pozasądową, rozproszoną cenzurę.** Rozszerzenie krajowego katalogu czynów zabronionych automatycznie poszerza zakres „treści nielegalnych”, które platformy muszą usuwać, a zaufane podmioty sygnalizujące mogą zgłaszać w trybie priorytetowym – bez wyroku sądu i bez realnej ochrony procesowej osoby udostępniającej.
7. **Rekomenduje się, aby Senat odrzucił ustawę w całości albo wprowadził poprawki ograniczające jej zakres podmiotowy.** Zachowanie celu ustawy przy istotnym ograniczeniu jej negatywnych następstw byłoby możliwe dzięki zawężeniu penalizacji do przypadków, w których rozpowszechniający jest sprawcą czynu pierwotnego (działa w porozumieniu z nim) albo działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej. Jeżeli ustawa zostanie przyjęta w niezmienionym kształcie, zasadne będzie skorzystanie przez Prezydenta RP z prawa weta (art. 122 ust. 5 Konstytucji RP).

Wprowadzenie

W dniu 11 czerwca 2026 r. Sejm RP uchwalił ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny (dalej: „ustawa” lub „nowelizacja”). Ustawa dodaje do Kodeksu karnego art. 255b, penalizujący rozpowszechnianie za pośrednictwem sieci teleinformatycznej – w postaci obrazu lub dźwięku – treści przedstawiających popełnienie wybranych czynów zabronionych. Deklarowanym celem jest ograniczenie zjawiska patostreamingu.

Cel ten zasługuje na aprobatę. Jednak samo ustalenie szkodliwości zjawiska nie przesądza o zasadności jego kryminalizacji. Prawo karne, jako środek o najwyższej dolegliwości, może być stosowane wyłącznie jako *ultima ratio* i w granicach wyznaczonych przez konstytucyjne wymogi określoności i proporcjonalności. Na obu tych płaszczyznach ustawa budzi poważne zastrzeżenia.

Przede wszystkim jednak ustawa zagraża gwarantowanej w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Karząc publiczne rozpowszechnianie nagrań przedstawiających popełnienie czynu zabronionego, obejmuje swoimi sankcjami nie tylko patostreamerów, lecz także dziennikarzy, świadków zdarzeń i zwykłych użytkowników sieci, którzy nagłaśniają i potępiają przemoc, nadużycia oraz



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

zagrożenia. Skutki ustawy sięgają przy tym dalej niż grożąca jednostce kara: poprzez powiązanie z unijnym systemem moderacji treści (DSA) regulacja staje się narzędziem pozasądowego usuwania szerokiej kategorii materiałów o istotnym znaczeniu dla debaty publicznej.

1. Treść projektowanej regulacji

Projektowany art. 255b k.k. obejmuje trzy jednostki redakcyjne:

- § 1 – przewiduje karę od 3 miesięcy do 5 lat za publiczne rozpowszechnianie obrazu lub dźwięku przedstawiającego popełnienie czynu:
 - (1) zagrożonego karą nie krótszą niż 5 lat jako umyślne przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu, wolności, wolności seksualnej, obyczajności, rodzinie i opiece lub popełnione z użyciem przemocy;
 - (2) znęcania się nad zwierzęciem lub jego zabicia (art. 35 u.o.z.), a także znęcania się nad głowonogami lub ich zabicia;
 - (3) naruszenia nietykalności cielesnej w sposób prowadzący do poniżenia lub upokorzenia;
 - (4) realizacji znamion czynów skarbowych przeciwko organizacji gier hazardowych (art. 107–111 k.k.s.);
- § 2 – rozciąga karalność na treści przedstawiające jako autentyczne czyny pozorowane (inscenizowane);
- § 3 – kontratyp wyłączający bezprawność („nie popełnia przestępstwa”) dla sprawcy czynów z § 1 pkt 1 i 3 oraz § 2, jeżeli działał w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej; nie obejmuje § 1 pkt 2 ani pkt 4.

Cechą konstrukcyjną przepisu jest to, że karze podlega **osoba rozpowszechniająca obraz lub dźwięk**, nie zaś sprawca czynu pierwotnego. Przy czym czasownikowe znamię „rozpowszechnia” obejmuje nie tylko pierwotną publikację, lecz również dalsze udostępnianie, podanie dalej i zacytowanie, co istotnie poszerza krąg potencjalnych sprawców.

2. Nieokreśloność penalizowanego zjawiska

Mianem patostreamingu często określane są transmisje tzw. „dymów” czyli bójek, picia alkoholu czy zażywania narkotyków, prowokowanych awantur, ale także treści o charakterze seksualnym i ogólnie uznawane za niemoralne i demoralizujące.



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

Jednak uzasadnienie do ustawy nie formułuje żadnej definicji *patostreamingu* zauważając jedynie, że pojęcie to „pochodzi z połączenia słów »patologia« oraz stream (ang.) »strumień«, używanego na określenie transmisji, cyfrowego przekazu (strumień informacji). Patostreamy zatem to filmy nagrywane na żywo (bez scenariusza czy cech filmu fabularnego)”.¹

W uzasadnieniu do wcześniejszego, analogicznego projektu poselskiego (z 25 lipca 2025 r.), rozpatrywanego na etapie prac sejmowych wspólnie z opiniowaną tu ustawą wskazywano, że *patostreaming* definiowany jest jako „materiały, które mogą wywołać negatywne emocje u odbiorcy lub które promują niebezpieczne zachowania”² Zauważano, że „w polskim prawie brak jest definicji *patostreamingu*. Definicja *patostreamingu* nie figuruje również w anglojęzycznej literaturze przedmiotu.”³

Zatem opiniowana ustawa ma tworzyć nowy typ czynu zabronionego w celu zwalczania zjawiska, którego nie definiuje – głównie dlatego, że samo zjawisko *patostreamingu* jest bardzo szerokie. W konsekwencji **opiniowana ustawa obejmuje jedynie jego wycinek**. Potwierdza to obserwacja wyrażona w opiniach zarówno Sądu Najwyższego jak i Krajowej Izby Radców Prawnych. Wskazuje się w nich, że

- „wielokrotnie treści patostreamingu wykraczają poza ramy wymienionych w projektowanym art. 255b § 1 pkt 1 k.k. czynów zabronionych i dotyczą przestępstw, które zagrożone są karą niższą niż 5 lat pozbawienia wolności.”⁴
- opiniowana ustawa „nie obejmuje m.in. przestępstw przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu oraz bezpieczeństwu w komunikacji, a ich rejestracja i rozpowszechnianie może stanowić przedmiot *patostreamingu*.” Ponadto „zauważalny jest również brak w analizowanym katalogu jakichkolwiek wykroczeń, a przecież polski model systemu prawa wykroczeń (...) obejmuje również zachowania o specyficie *stricte* karnej, np. niszczenie lub uszkodzanie cudzej rzeczy (art. 124 k.w.)” które także mogą być przedmiotem *patostreamingu*, podobnie jak nieobyčajny wybryk (art. 140 k.w.) czy zakłócenie spokoju lub porządku publicznego (art. 51 k.w.)⁵.

¹ Uzasadnienie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, druk sejmowy nr 2208, s. 1.

² Uzasadnienie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, druk sejmowy nr 1613, s. 1.

³ Tamże.

⁴ Uwagi Sądu Najwyższego do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny (druk nr 2208), znak BSA II.021.8.2026, 2 marca 2026, s. 10.

⁵ Opinia Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, RPW/3330/2026, s. 2.



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

Powyższe pokazuje jak trudno jest wskazać granicę rozdzielającą szkodliwe społecznie zjawiska których transmisja powinna być penalizowana od szkodliwych społecznie zjawisk których transmisja penalizowana być nie powinna. Otwiera to szerokie pole do dowolności w tym zakresie i stanowi **zachętę do uznawania za patostreaming transmisji coraz to kolejnych zachowań**. A każdy nowy typ patostreamingu stawać się będzie argumentem za dodaniem kolejnego.

Zawsze aktualny i gotowy do podniesienia będzie zarzut zbyt wąskiego rozumienia przez ustawę zjawiska patostreamingu. Powstawać będą wątpliwości co do katalogu zachowań objętych zakazem. Przykładowo, skoro jest nim „naruszenie nietykalności cielesnej”, to co stoi na przeszkodzie do wprowadzenia kolejnych nagannych zachowań takich jak wspomniane wyżej „niszczenie lub uszkodzenie cudzej rzeczy” czy „zakłócenie spokoju lub porządku publicznego”. Za taką dynamiką przemawiałaby obserwacja poczyniona przez Sąd Najwyższy, który (negatywnie opiniując projekt) zauważył, że zakaz transmitowania niektórych przestępstw „prowadzić może do stworzenia *sui generis* katalogów przestępstw, których popełnianie można bezkarnie transmitować, a co za tym idzie – do zwiększenia ilości tego rodzaju treści w sieci.”⁶

Przykładu ilustrującego realną możliwość otwarcia tego typu procesu dostarcza sama opiniowana tu ustawa. Poprzedzający ją analogiczny projekt poselski z 25 lipca 2025 r. (druk 1613), za *patostreaming* uznawał jedynie trzy grupy przestępstw wskazane w projektowanym art. 255b § 1 k.k. (wymienione czyny zabronione zagrożone karą pozbawienia wolności na co najmniej 5 lat, zabicie lub znęcanie się nad zwierzęciem i naruszenie nietykalności cielesnej). Projekt z 29 stycznia 2026 r. (druk 2208) do tego katalogu dodał „problematykę przestępstw skarbowych i wykroczeń skarbowych przeciwko organizacji gier hazardowych”⁷.

3. Uwagi do brzmienia art. 255b k.k.

3.1. Nieokreśloność

Z zasady określoności przepisu karnego⁸ wynika, że prawo karne ma wyznaczyć **wyraźne granice** między tym, co jest dozwolone, a tym, co jest zabronione. Trybunał Konstytucyjny trafnie wskazał, że „nakazu określoności (*nullum crimen sine lege*) nie spełnia przepis

⁶ Uwagi Sądu Najwyższego do poselskiego projektu ustawy... dz. cyt. s. 10.

⁷ Uzasadnienie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, druk sejmowy nr 2208, s. 5.

⁸ Mającej swe źródła w art. 31 ust. 3 i art. 42 ust. 1 zd. 1 Konstytucji RP, art. 7 ust. 1 zd. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), art. 15 ust. 1 zd. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych otwartego do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167), oraz w art. 1 § 1 k.k.



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

ustawy karnej wówczas, gdy adresat normy prawnokarnej nie jest w stanie zrekonstruować, jedynie na jego podstawie, zasadniczych znamion czynu zabronionego. Przepis ustawy karnej musi stwarzać podmiotowi odpowiedzialności karnej realną możliwość takiej rekonstrukcji prawnokarnej konsekwencji zachowania. Jeśli wynik tego testu jest pozytywny, to dany przepis prawa represyjnego jest zgodny z zasadami *nullum crimen sine lege scripta* oraz *nullum crimen sine lege certa*.⁹

W tym zakresie należy w pełni podzielić uwagi Sądu Najwyższego który zauważył m.in., że niejasnym wydaje się zawarte w art. 255b § 1 ujęcie „czynów zabronionych, których rozpowszechnianie miałyby skutkować poniesieniem odpowiedzialności karnej. Trzeba bowiem zauważyć, że sposób jakim posłużył się projektodawca dokonując ich wyliczenia może wskazywać zarówno na tytuł rozdziału kodeksu karnego, w którym zachowania te są opisane, jak i szerzej, tj. na dobra prawne, przeciwko którym kierowane jest zachowanie sprawcy (a zatem obejmowałyby swym zakresem typy czynów zabronionych penalizujących zachowania wykraczające przeciwko tym dobrom niezależnie od tego, w jakim miejscu kodyfikacji karnej zostały ujęte).¹⁰

3.2. Nieproporcjonalność

Ustawa budzi poważne wątpliwości co do zgodności przyjętych rozwiązań z – wynikającą z art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji¹¹ – zasadą proporcjonalności. Zasadę tą „czasem określa się mianem zakazu nadmiernej ingerencji ustawodawcy albo zasadą adekwatności rozwiązań ustawodawczych do zakładanego celu regulacji¹². Jej trzy kryteria¹³ to:

- przydatność
- niezbędność,

⁹ Wyrok SN z dnia 9 czerwca 2010 r., sygn. SK 52/08.

¹⁰ Uwagi Sądu Najwyższego do poselskiego projektu ustawy... dz. cyt. s. 8.

¹¹ Por. M. Florczak-Wątor [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, wyd. II, red. P. Tuleja, Warszawa 2023, art. 2. („Zasada demokratycznego państwa prawnego jest jednak nadal samoistnym źródłem zasady proporcjonalności w tych materiach, które pozostają poza zakresem art. 31 ust. 3 Konstytucji.”);

L. Garlicki, K. Wojtyczek [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II, wyd. II*, red. M. Zubik, Warszawa 2016, art. 31. („W wyroku z 9 października 2012 r., [P 27/11](#), pkt III.2 stwierdzono, że – choć zasada proporcjonalności wynika nie tyle z art. 2, ile przede wszystkim z art. 31 ust. 3, to możliwe jest też oparcie zarzutu naruszenia [art. 2](#) wyłącznie na argumentie braku proporcjonalności, bo w rozumieniu [art. 2](#) zasada proporcjonalności wymaga »należytego wyważenia celu legislacyjnego i środka użytego do jego realizacji.«.”)

¹² L. Garlicki, K. Wojtyczek [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II, wyd. II*, red. M. Zubik, Warszawa 2016, art. 31.

¹³ Tamże.



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

- proporcjonalność *sensu stricto*¹⁴

Niezbędność

TK jednoznacznie wskazuje, że przyjęte środki powinny być „niezbędne, w tym sensie, że chronić będą określone wartości w sposób, bądź w stopniu, który nie mógłby być osiągnięty przy zastosowaniu innych środków.”¹⁵

W żaden sposób nie wykazano by niezbędnym było penalizowanie *każdego* publicznego udostępnienia (rozpowszechnienia) nagrania przedstawiającego „patologiczne” treści. Osoba, która publicznie udostępnia takie nagranie (przedstawiające np. przestępstwa popełniane przez nielegalnych imigrantów), by je napiętnować lub ostrzec innych, formalnie wypełni znamiona § 1. Krąg potencjalnych sprawców pozostaje zatem szeroki i nieproporcjonalny do deklarowanego celu, jakim jest ściganie „patostreamerów”.

Proporcjonalność *sensu stricto*

Kryterium proporcjonalności *sensu stricto* nakazuje **porównanie (zbilansowanie) skutków negatywnych regulacji z zamierzonym celem**; skutki te nie powinny przeważać nad korzyścią i muszą pozostawać w rozsądnej proporcji do treści gwarantowanych konstytucyjnie wolności i praw.

Tymczasem opisane dalej, zagrożenia dla wolności słowa, w tym

- **pozbawienie ochrony wypowiedzi o istotnym znaczeniu dla debaty publicznej** – objęcie karalnością nagrań dokumentujących przemoc, nadużycia władzy czy przestępczość, publikowanych w celu ich napiętnowania (pkt 4.1);
- **efekt mrozący wzmocniany przez sprzężenie z architekturą DSA** – groźba postępowania karnego prowadząca do autocenzury (pkt 4.2) oraz automatyczne poszerzenie zakresu „treści nielegalnych” usuwanych przez platformy bez kontroli sądu (pkt 4.3),

sprawiają, że **negatywne następstwa regulacji przeważają nad deklarowaną korzyścią** i tym samym ustawa narusza zasadę proporcjonalności.

Na marginesie warto zauważyć, że przewidywane sankcje za transmisję czynu zabronionego są – w porównaniu z sankcją za sam czyn zabroniony – także nieproporcjonalnie wysokie. Wszak publikacja nagrania czynu może być zagrożona karą

¹⁴ To kryterium TK nazywa niekiedy zamiennie, odwołując się do jego istoty, „zbilansowaniem” (zob. np. wyroki z: 26 listopada 2013 r., [SK 33/12](#), cz. III, pkt 4.3.1; 18 września 2014 r., [K 44/12](#), cz. III, pkt 3.1 czy 4 listopada 2015 r., [K 1/14](#), cz. III, pkt 12.7).

¹⁵ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 stycznia 1999 r. P 2/98.



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

surowszą niż sam czyn. Tę asymetrię ilustruje tabela nr 1 pokazująca, że dolegliwość kary nałożonej na sprawcę rozpowszechnienia przewyższa dolegliwość przewidzianą za czyn pierwotny.

Tabela nr 1

Czyn pierwotny	Kara za sam czyn	Kara za rozpowszechnienie (art. 255b)
Przestępstwo przeciwko życiu lub zdrowiu, wolności, wolności seksualnej, obyczajności, rodzinie i opiece lub z użyciem przemocy – § 1 pkt 1	pozbawienie wolności na co najmniej 5 lat	do 5 lat
Znęcanie się / zabicie zwierzęcia – § 1 pkt 2	pozbawienie wolności do 3 lat (postać kwalifikowana do 5 lat)	do 5 lat
Naruszenie nietykalności cielesnej – § 1 pkt 3	pozbawienie wolności do 1 roku	do 5 lat
Hazard – § 1 pkt 4	Zróżnicowana: najczęściej grzywna, raz pozbawienie wolności do lat 2 i raz do lat 3	do 5 lat

4. Ryzyka dla gwarantowanej w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP wolności pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

4.1. Blokowanie treści o istotnym znaczeniu dla debaty publicznej

Choć ustawa ma dotyczyć patostreamingu to w praktyce obejmuje znacznie szersze od patostreamingu spektrum zjawisk, praktyk, zachowań i wydarzeń. Konstrukcja nowego art. 255b k.k. sprawia, że znamiona § 1 wyczerpują nagrania dokumentujące:

- zbrodnie wojenne,
- brutalność władzy, w tym przemoc wobec demonstrantów,
- czyny zabronione popełniane przez nielegalnych imigrantów czy



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

- znęcanie się nad zwierzętami w przemyśle.

W konsekwencji ich opublikowanie przez obywatela w celu podniesienia świadomości społecznej, zaalarmowania czy potępienia traktowane byłoby jak przestępstwo. Pomimo, że nie miałyby nic wspólnego z patostreamingiem – rozumianym jako naganna i szkodliwa praktyka regularnego transmitowania dla rozrywki treści demoralizujących – ustawa klasyfikowałaby takie materiały jako przestępne i surowo, bo nawet 5 latami pozbawienia wolności, karała.

Co więcej, osoba je publikująca nie mogłaby powołać się na kontratyp, gdyż § 3 ustawy obejmuje wyłącznie działalność artystyczną, edukacyjną, kolekcjonerską i naukową. Obecna jeszcze w projekcie poselskim przesłanka „interesu publicznego” została usunięta. Treści o najwyższym znaczeniu publicznym pozostają więc bez jakiegokolwiek klauzuli ochronnej.

Tymczasem są to kategorie wypowiedzi objęte wzmożoną ochroną. Europejski Trybunał Praw Człowieka konsekwentnie przypomina, że standard z art. 10 EKPC chroni także wypowiedzi, które „obrażają, szokują lub niepokoją”. Tak szeroko zakrojona kryminalizacja rozpowszechniania obrazu może w tę ochronę godzić.

4.2. Efekt mrozący wobec korzystania z wolności słowa

Niezależnie od szerokiego zakresu penalizacji, sama konstrukcja kontratypu z § 3 zniechęca do publikowania treści trudnych, lecz społecznie ważnych. Wynika to z dwóch jego cech.

Po pierwsze, kontratyp pozostaje **okolicznością, którą trzeba wykazać w postępowaniu**: nawet jeżeli finalnie wyłącza bezprawność, ciężar i ryzyko procesowe spoczywają na publikującym, a samo prowadzenie sprawy działa zniechęcająco. Po drugie, kontratyp z § 3 obejmuje wyłącznie działalność artystyczną, edukacyjną, kolekcjonerską i naukową – nie wymienia natomiast dziennikarstwa, obywatelskiej działalności dokumentacyjnej ani ogólnie obrony interesu publicznego – a więc właśnie te formy korzystania z wolności słowa, które wymagają najsilniejszej ochrony. W rezultacie reporter publikujący nagranie pobicia, aktywista dokumentujący przemoc czy świadek rejestrujący przestępstwo pozostają *poza zakresem kontratypu*, a ich czyn pozostaje przestępstwem.

Ujawnia się tu mechanizm dobrze udokumentowany w analizie regulacji wymierzonych w treści: nawet jeśli znaczna część postępowań kończy się uniewinnieniem, samo ich prowadzenie stanowi dolegliwość zniechęcającą do podejmowania „niewygodnych” tematów. Penalizacja prowadzi w ten sposób do efektu mrożącego (*chilling effect*), czyli



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

autocenzury – sama groźba postępowania działa hamująco, niezależnie od jego wyniku. Wolność słowa, jako wolność osobista i polityczna pozbawiona własnej klauzuli limitacyjnej, podlega przy tym szczególnie restrykcyjnemu testowi proporcjonalności z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

4.3. Pośrednia cenzura poprzez sprzężenie z architekturą DSA

Zagrożenie dla wolności słowa nie kończy się na sankcji karnej grożącej jednostce. Art. 255b k.k. nie działa w próżni: poprzez pojęcie „treści nielegalnych” sprzęga się z unijnym systemem moderacji treści internetowych opartym na Akcie o usługach cyfrowych (DSA). Aby to zagrożenie zrozumieć, trzeba pokrótce przypomnieć, jak działa ten system – i pokazać, że **rozszerzając krajowy katalog czynów zabronionych, ustawa automatycznie poszerza zakres treści, które platformy muszą usuwać, a „zaufani sygnaliści” mogą zgłaszać do blokady.**

Cenzorski charakter systemu zbudowanego wokół DSA

DSA jest przedstawiany jako instrument porządkowania rynku usług cyfrowych i zwalczania treści bezprawnych. W istocie tworzy on jednak rozbudowany system nadzoru nad obiegiem informacji, którego mechanika rodzi poważne ryzyka dla wolności słowa. Trzy jego cechy mają tu znaczenie zasadnicze¹⁶:

- 1) DSA przesuwą logikę moderacji od reakcji na konkretne naruszenie przepisu ku całościowemu, prewencyjnemu zarządzaniu debatą publiczną. Bardzo duże platformy internetowe i bardzo duże wyszukiwarki są zobowiązane do identyfikowania i „ograniczania” ryzyk systemowych¹⁷, kategorii zdefiniowanej w sposób tak pojemny, że wymyka się ona jakiegokolwiek pewnej rekonstrukcji. Ryzykiem systemowym jest bowiem nie tylko rozpowszechnianie treści nielegalnych, lecz także „faktyczne lub przewidywalne negatywne skutki dla (...) dyskursu obywatelskiego i procesów wyborczych oraz bezpieczeństwa publicznego”¹⁸ czy „poważne negatywne skutki dla fizycznego i psychicznego dobrostanu osoby”¹⁹. W modelu tym pytanie **„czy ten przekaz narusza konkretny przepis prawa?”** zostaje zatem zastąpione pytaniem **„czy pozostawienie tego przekazu narazi platformę na zarzut niedostatecznego**

¹⁶ red. J. Kwaśniewski, *Nie tylko Akt o usługach cyfrowych. Systemowe zagrożenia dla wolności słowa i integralności demokratycznych wyborów w Unii Europejskiej*, Instytut Ordo Iuris, 2026, <https://ordoiuris.pl/wp-content/uploads/2026/05/analiza-nie-tylko-akt-o-uslugach-cyfrowych.pdf>.

¹⁷ art. 34–35 DSA

¹⁸ art. 34 ust. 1 lit. c DSA

¹⁹ art. 34 ust. 1 lit. d DSA



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

ograniczania ryzyka systemowego?" – a wobec mglistości kryteriów oceny racjonalny dostawca rozstrzygnie tę wątpliwość przeciwko wolności wypowiedzi.

- 2) DSA tworzy grupę uprzywilejowanych zgłaszających, tzw. zaufane podmioty sygnalizujące (*trusted flaggers*)²⁰. **Gdy taki podmiot uzna jakąś treść za niedozwoloną, platforma ma obowiązek zająć się jego zgłoszeniem w pierwszej kolejności i bez zwłoki.** O tym, kto uzyska ten status, decyduje urząd – krajowy koordynator ds. usług cyfrowych – a w praktyce otrzymują go organizacje akceptowane przez Komisję Europejską i rząd. W ten sposób zaufani zgłaszający stają się w istocie przedłużeniem linii politycznej rządu i Komisji Europejskiej.
- 3) Zgodność platform z reżimem DSA jest egzekwowana za pomocą drakońskich sankcji finansowych, sięgających 6% rocznego światowego obrotu dostawcy usług²¹. Tak skonstruowany bodziec działa jednokierunkowo: w sytuacji wątpliwej platformie bardziej opłaca się treść usunąć, ograniczyć jej zasięg lub ją oznaczyć, niż narazić się na zarzut bierności. Powstaje w ten sposób **model „prywatnej cenzury pod publicznym nadzorem” – formalnie decyzję podejmuje prywatny podmiot, lecz czyni to pod presją prawa publicznego, kar, audytów i wytycznych.** Najpoważniejszym zagrożeniem nie jest przy tym cenzura jawna i łatwa do zakwestionowania, lecz **cenzura rozproszona i niewidzialna:** obniżenie zasięgu, demonetyzacja, ostrzeżenie przy treści, ukrycie wpisu czy zdjęcie rekomendacji, wobec których jednostka często nie wie nawet, że jej wypowiedź została ograniczona, ani nie dysponuje skutecznym środkiem odwoławczym.

Sprzężenie komentowanej ustawy z architekturą DSA

W tak zarysowanym systemie kluczową rolę odgrywa kategoria „treści nielegalnych” (*illegal content*), zdefiniowana w art. 3 lit. h DSA przez odesłanie do prawa Unii **oraz prawa krajowego** państw członkowskich. To przesądza o znaczeniu komentowanej ustawy dla wolności słowa w internecie.

Rozszerzenie krajowego katalogu czynów zabronionych o publiczne rozpowszechnianie obrazu lub dźwięku przedstawiającego popełnienie czynu zabronionego (projektowany art. 255b k.k.) oznacza bowiem, że treści, które dotychczas były w pełni legalne, z dniem wejścia ustawy w życie staną się „treściami nielegalnymi” w rozumieniu DSA. Skutek tego sprzężenia jest automatyczny i dwojaki:

²⁰ art. 22 DSA

²¹ art. 52 i art. 74 DSA



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

- po pierwsze, poszerza się zakres treści, które platformy mają obowiązek usuwać lub do których muszą blokować dostęp pod rygorem odpowiedzialności – nagranie pobicia, przemocy wobec demonstrantów czy czynów zabronionych popełnionych przez nielegalnych imigrantów staje się materiałem, którego pozostawienie obciąża dostawcę usługi ryzykiem regulacyjnym;
- po drugie, poszerza się zakres treści, które zaufane podmioty sygnalizujące mogą zgłaszać w trybie priorytetowym, uruchamiając wobec nich przyspieszoną ścieżkę usunięcia.

Mechanizm ten działa niezależnie od tego, czy w konkretnej sprawie doszłoby ostatecznie do skazania, a nawet niezależnie od tego, czy w ogóle wszczęto by postępowanie karne. Dla obowiązków platformy rozstrzygające jest samo zakwalifikowanie treści jako potencjalnie wypełniającej znamiona art. 255b k.k. Co więcej, skoro – jak wykazano w pkt 4.2 – kontratyp z § 3 nie obejmuje dziennikarstwa, obywatelskiej działalności dokumentacyjnej ani obrony interesu publicznego, platforma dokonująca pobieżnej, zautomatyzowanej oceny zgłoszenia nie ma podstaw, by samodzielnie przesądzić o legalności materiału, i racjonalnie rozstrzygnie wątpliwość na niekorzyść publikującego.

W rezultacie penalizacja przewidziana w art. 255b k.k. wywołuje skutek znacznie dalej idący niż grożąca jednostce sankcja karna. **Za pośrednictwem architektury DSA opiniowana ustawa stanie się narzędziem prewencyjnego, pozasądowego usuwania i ograniczania zasięgu szerokiej kategorii treści o istotnym znaczeniu dla debaty publicznej** – bez wyroku sądu, bez kontroli proporcjonalności w konkretnej sprawie i bez realnej ochrony procesowej dla autora wypowiedzi. Ustawodawca krajowy, rozszerzając katalog czynów zabronionych, w praktyce – choćby w sposób niezamierzony – rozszerza zarazem zakres treści podlegających rozproszonej cenzurze sprawowanej przez prywatne platformy pod nadzorem regulatora. Wzmacnia to opisany wyżej efekt mrozący i czyni ingerencję w wolność z art. 54 ust. 1 Konstytucji RP tym trudniejszą do zakwestionowania.

5. Podsumowanie i rekomendacje

Cel ustawy – przeciwdziałanie *patostreamingowi* – zasługuje na aprobatę, jednak, nawet gdyby uznać potrzebę jego kryminalizacji, przyjęta konstrukcja art. 255b k.k. obarczona jest poważnymi wadami. Przepis nie spełnia standardu określoności (art. 42 ust. 1 Konstytucji RP), narusza zasadę proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji RP) oraz nadmiernie ingeruje w wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 ust. 1 Konstytucji RP). Wady te potęguje sprzężenie z architekturą DSA, czyniące z regulacji



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

narzędzie pozasądowego ograniczania obiegu treści o istotnym znaczeniu dla debaty publicznej.

Z uwagi na to, że ustawa została przekazana Senatowi, rekomenduje się następujące działania.

5.1. Odrzucenie ustawy przez Senat

Rozwiązaniem najpełniej chroniącym ww. zasady i wolności konstytucyjne jest podjęcie przez Senat uchwały o odrzuceniu ustawy w całości (art. 121 ust. 2 Konstytucji RP). Penalizacja patostreamingu w kształcie wolnym od wskazanych wad wymaga ponownego, całościowego opracowania typu czynu zabronionego, czego nie da się osiągnąć poprawkami o charakterze redakcyjnym.

5.2. Poprawka ograniczająca zakres podmiotowy

Gdyby Senat nie zdecydował się na odrzucenie ustawy, jej najpoważniejsze następstwa można ograniczyć poprzez zawężenie strony podmiotowej typu czynu zabronionego. Postulat ten wynika wprost z testu niezbędności: skoro cel ustawy – ściganie patostreamerów – można osiągnąć środkiem węższym, środek obejmujący każdego rozpowszechniającego jest nadmiarowy. Proponuje się, aby karalnością objąć wyłącznie rozpowszechniającego, który:

- jest sprawcą czynu pierwotnego albo działa w porozumieniu z jego sprawcą, albo
- działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej.

Przesłanki te powinny mieć charakter alternatywny – spełnienie którejkolwiek z nich uzasadnia odpowiedzialność karną. Konstrukcja taka wyłącza z zakresu penalizacji dziennikarza, świadka zdarzenia oraz obywatela rozpowszechniającego nagranie w celu napiętnowania nadużycia lub ostrzeżenia opinii publicznej.

Brzmienie przykładowe: „Kto, będąc sprawcą czynu, o którym mowa w § 1, albo działając w porozumieniu z jego sprawcą, albo w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, publicznie rozpowszechnia [...]”.

Należy przy tym zaznaczyć, że poprawka ta ogranicza, lecz nie usuwa całkowicie sprężenia z architekturą DSA. Treść wypełniająca tak zawężone znamiona nadal pozostaje „treścią nielegalną” w rozumieniu art. 3 lit. h DSA; węższy zakres znamion oznacza jednak węższy zakres materiałów objętych obowiązkiem usunięcia oraz priorytetowym trybem zgłoszeń. Ponieważ platforma dokonuje oceny pobieżnej i zautomatyzowanej, nie



*Razem w obronie
życia, wolności, rodziny
i suwerenności!*

weryfikując, czy publikujący był sprawcą czynu lub działań dla korzyści, efekt mrozący na poziomie DSA ulega osłabieniu, lecz nie zostaje wyeliminowany.

5.3. Weto Prezydenta RP

Jeżeli ustawa zostanie ostatecznie uchwalona w kształcie nieuwzględniającym powyższych zastrzeżeń, zasadne jest skorzystanie przez Prezydenta RP z prawa odmowy podpisania ustawy i przekazania jej Sejmowi do ponownego rozpatrzenia (art. 122 ust. 5 Konstytucji RP). Za takim rozwiązaniem przemawia ranga naruszanych wartości konstytucyjnych – w szczególności wolności słowa jako wolności osobistej i politycznej podlegającej szczególnej ochronie.